

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct. miesięcznie 1 " 30 "

GAZETA NARODOWA.

Przedpłate przyjmują: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod l. 291.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na Gazetę Narodową: Z przesyłką pocztową:

na 2 miesiące t. j. od 1. maja do końca czerwca r. b. 3 zlr. 20 c.

Bez przesyłki poczt. w miejscu: na 2 miesiące t. j. od 1. maja do końca czerwca 2 zlr. 50 c.

Razem z przedpłata na Gazetę można przysłać przedpłate na "Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych" w kwocie 11 zlr.

Lwów d. 9. maja.

Dotąd zabiegi pokojowe dyplomacji nie wydały żadnego owocu. Sporne mocarstwa powołały wszystkich żołnierzy pod broń, i wielkimi masami wojskowymi posuwają się ku granicy.

Tymczasem szybciej zbliża się chwila wybuchu wojny, niż postępują roboty pokojowe dyplomacji. Jak lawiny wzrastają armie w granicy Austrii, Prus, Włoch i Rzeszy.

siech, Rzeszy dzieje się w największej ciszy, bez ostentacji. Dotąd nie wiadomo gdzie każde z mocarstw gromadzi główną swą siłę, gdzie prawdopodobnie uderzyć może.

We Włoszech bierze udział w przygotowaniach wojennych cały naród. Rząd regularnego wojska postawił 400.000 pod broń. Pozawczoraj powołał 50 batalionów gwardyi narodowej tj. 40.000 ludzi do służby wojennej, na trzy miesiące, i zapewne użyje jej w Neapolitańskim przeciwko brygantom, a wojska regularne w takiej samej ilości posunie zamtąd na północ, na linię bojową przeciw Austrii.

Inaczej postępują polscy wychodźcy. Zawsze znajdzie się między nimi część jedna, co nie oglądając się na kraj, prowadzi politykę na własną rękę. Byle tylko nadarzyła się sposobność tworzenia legionu polskiego, już się znajdują i pretendenci do dowództwa. Jeszcze dzisiaj sytuacja europejskiej polityki mgłą okryta, jeszcze nie wiadomo jak się ugrupują mocarstwa, po czyjej stronie stanie Moskwa, a już, jak nam donoszą z Włoch, zjawili się polscy ochotnicy jeneralscy z propozycją do rządu włoskiego, formowania legionów polskich!

dnia 6. maja obszernie opisał, i za co skonfiskowany został, w tej samej chwili polscy wychodźcy włoscy w imię narodowości polskiej przyczyniają się pośrednio do wzmocnienia sił przesałdowców polskiej narodowości, nie uwzględniając wcale stosunków naszych krajowych, położenia kraju. Niechby zresztą każdy, chcący się ćwiczyć w rzemiośle wojennem, lub chcący walczyć o rzeczywistnienie włoskiego programu, postępował, jak mu się podoba i wstępował do szeregów, gdzie mu się podoba, ale niech nie wywiesza sztandaru narodowego. Lecz widać, że my Polacy skazani jesteśmy na to, aby się czeplić zawsze i wszędzie najdalszych mrzonek, kierować uczuciami w polityce a nie rozumem stanu, nie czekać nigdy wyjaśnienia sytuacji politycznej, lecz na oślep lecieć. Wielkoe doświadczenia narodowe są dla nas zawsze stracone.

Przedmiot ten obszerniej podniesiemy później; dziś mimochodem go dotknąwszy, wracamy do kreślenia dalszego sytuacji wojennej. Na wiadomość telegraficzną o odroczeniu głosowania w bundestagu nad wnioskiem saskim, wzywającym Rzeszę do interwencji, rzuciliśmy domysł, iż albo usiłowania pokojowe, albo chęć zyskania kilku dni czasu do uzbrojenia, nim bundestag wypowie ostatnie słowo, były tego odroczenia przyczyną. Teraz przekonujemy się, iż to ostatnie było powodem. Między sobotą a dniem dzisiejszym powołano bowiem wszystkich urlopowanych w Saksonii, Bawarii, Wirtembergiem, i w kilku innych mniejszych państwach, a gdy dzisiaj uchwała bundestagu zapadnie, już wojska tych państw będą mogły posuwać się ku Saksonii. Bundestag zażąda wyjaśnień od Prus, a poseł pruski u bundestagu już oświadczył przy rozprawach, że Prusy nie uważają za potrzebne dawać wyjaśnień. Istotnie dawanie podobnych wyjaśnień bundestagowi, byłoby podaniem się Prus jego orzeczeniem, uznaniem, iż do tego, co większość bundestagu uchwali, Prusy się zastosują.

Tego Prusy nie uczynią, bo tem samem przestałyby być mocarstwem pierwszorzędem. Wtedy bundestag nakazał ma Austrii i Bawarii obadszenie Saksonii wojskami związkowymi — i wybuch wojny gotowy, wojny, mającej w swych początkach czysto-niemiecki, tylko Rzeszę dotyczący charakter, w której więc żadne inne mocarstwo nie ma prawa interweniować. Prusy tylko wtedy mogłyby jej nadać charakter europejski, gdyby uderzyły na Kraków, na Galicję.

Przegląd polityczny.

Mylnemi były zupełnie pogłoski, o których wczoraj wspomnieliśmy, a według których miałyby nastąpić jakieś powstrzymanie przygotowań wojennych po obu do wojny gotujących się stronach. Wiadomości, jakie nas doszły drogą telegraficzną, jakie nam korespondencje i dzienniki

dzisiejsze podają, są więcej jeszcze wojownicze niż wszystkie dotychczasowe.

Oto najważniejsze z dzisiejszych wiadomości, odnoszących się do sporu austriacko-pruskiego, coraz groźniejsze rozmiary przybierającego, i do przygotowań, czynionych celem rozstrzygnięcia tego sporu orężem.

Dzienniki wiedeńskie, przepelnione korespondencjami z wszystkich części monarchii, które jakkolwiek ogólnie, jednakże wymownie świadczą o przedsięwziętych na wielkie rozmiary uzbrojeniach i posuwaniu wojsk częścią ku granicom włoskim, częścią ku pruskim. Z Pragi donoszą telegramy, że członkowie arystokracji czeskiej mają już wkrótce ogłosić projekt utworzenia czeskiego korpusu ochotników (czarnych strzelców.) Inny telegram z Pragi z dnia 7. b. m. donosi, iż rektor uniwersytetu praskiego, p. Nahlowsky, zapytywał studentów, czy w razie wojny utworzyliby chcieli legion akademicki. Studenci oświadczyli gotowość utworzenia takiego legionu.

Równie pospiesznie zbroją się Prusy i czynią ostatnie do wojny przygotowania. Dzienniki pruskie mnożą o tych przygotowaniach podają wiadomości. Za dni kilka stanie zdaniem tych dzienników tuż na granicy austriackiej 200.000 zbrojnych. Inny korpus zajął już stanowisko na granicy saskiej pod Wittenbergiem. W Dreźnie są pewni, że lada chwila wkroczą Prusacy na terytorjum saskie a rząd saski przedsięwziął wszelkie kroki celem obrony swych granic, powoławszy rezerwy i urlopników w, tak że cała siła zbrojna saska na stopie wojennej postawiona, liczyć będzie za dni kilka więcej niż 40.000 ludzi. Telegramy z Lipska donoszą pod dniem 7. b. m., że rząd saski zarządził zakupno koni, ma jednak nadzieję, że w kraju własnym dostateczną znajdzie liczbę koni. Skutkiem tego zarządzone w 25 miastach jarmarki końskie. Według planu, jaki w porozumieniu z rządem austriackim ułożył miano, skoncentruje się główna siła saska pod Dreznem i bronić będzie tak długo stolicy przeciw Prusakom, póki posiłki austriackie nie nadejdą. Pierwsze ważniejsze starcie spodziewają się że zajdzie pod Dreznem. Dodać należy, że według telegramów z Frankfurtu z 7. b. m. miał rząd pruski oświadczyć, zapytywany przez rząd bawarski, iż Prusacy nie wkroczą tak długo do Saksonii, póki nie wkroczą tam wojska austriackie.

Także i Bawaria, której polityka była dotąd wcale dwuznaczna zbroi się teraz. Telegramy z Monachium donoszą, że dnia 6. b. m. wydała bawarska jenerała komenda rozkaz bezwzględnego mobilizowania całej konnaicy i artylerji bawarskiej.

O uzbrojeniu włoskich i przygotowaniach do utworzenia korpusów ochotniczych, pisze nasz korespondent fiorentyński, tu dodamy tylko, że według Unita Italiana skłania się rząd do powołania ochotników pod dowództwem Garibaldeggo tylko pod pewnymi warunkami, a mianowicie

Zawiażujące się we Lwowie Towarzystwo sztuk pięknych.

Często nasuwa się pytanie: dlaczego ojezyczna Kopernika, Mickiewicza i Szopena, na polu malarstwa, rzeźbiarstwa itd. nie wydała równych albo przynajmniej podobnych im mistrzów? Można by zapożyczać do rozstrzygnięcia tej ważnej w rozwoju narodowym sprawy, i przeszłość starą i niedawno ubiegłą. Były winy, ale i były okoliczności, tak samo przeszłość polską uniewinniające, jak Rzym starożytny i dzisiejsze Stany Zjednoczone. Badanie wszakże tej sprawy należy do ksiązek i do pism fachowych, — dziennika politycznego głównem zadaniem jest czas obecny i co z nim stoi w związku najbliższym. Rozpatrzmy więc, dlaczego i dzisiaj nie stoimy pod względem sztuk na równi z innymi narodami wysokości? Jest tu najprzód jedna wielka przyczyna: iż nie jesteśmy narodem samodzielnym. Jest jeszcze inna, a to iż nie stoimy ani pośród wielkiej wykończonyj epoki, ani też w jej przededniu — ale wszystko, co się z nami i u nas dzieje, jest chaosem, nad którego wodami unosi się duch Boży, którego jednak płód, świat nowy, nikomu prócz tego ducha nie jest znany.

Z wierzchu życie nasze społeczne, materialne i moralne, to samo, co było przed laty dwudziestu, — ale odsołomy pokrywę, zajrzyjmy wewnątrz, od sług do pani domu, od mebli do pojęć, zajrzyjmy do stosunków rodzinnych, towarzyskich, sąsiedzkich itd. — a obaczymy i w pańskim dworze, chociaż w tym jeszcze najmniejszej, i w dworku, i chacie, w warstwie i biurze urzędniczym, nawet w plebanii, przewrót ogromny od r. 1845. Myśmy ten przewrót przeoczyli, przepowiadali, pragnęliśmy go i wolałi o spełnienie tego, co spełnieniem być musiało. Ale były to głosy — nie na puszczę, ale pociągające za sobą kary najrozszae. Wzięto się wreszcie do dzieła, — ale dokonywano go rzutami konwulsyjnymi. Rozbijano spróchniałe starych form obręcze młotami, aż krew tryskała i pękały serca, — a formy nowe urabiają się śród

okropnych szamotań, bo nie według swojskich prawideł życia, a przynajmniej nie tak szybko lub powolnie, jak można i nam potrzeba. Tym co utracili, każą dalej jeszcze tracić; ci, którym dano, nie wiedzą co z datkiem począć; dzisiaj spada niespodzianka, a nie wiemy, czy się ostoi do jutra. Podaniem kilku obrazów ze wszystkich ziem naszych, moglibyśmy naocznie uwydatnić, co tu kilku słowy potrącamy, — ale już i z nich jasno, że wśród takiego chaosu stosunków, zdań i przywidzeń, w tym kalejdoskopie, z różnobarwnych, ale ciągle tych samych szkiełek nadziei, nędzy i apatii tworzącym swoje wzorki, nie mogliśmy tworzyć dzieł pomnikowych w dziedzinie sztuki. Zwłaszcza, gdy w tej dziedzinie u nas nie masz rodzimego gruntu starego, starych fundamentów, starej stawy i tradycji, na których możnaby budować, z ich doświadczeń i przekazań przy nowej korzystać budowie.

Nie sformułowało się jeszcze społeczeństwo nowe, któremuby sztuka przyswiecała naprzód dalej, idey jego uwiadomiła w postaci piękna, świątyni jego stawiła. Jak przy tworzeniu się i przekształcaniu pierwotnem ziemi, nie wiemy, czy w naszych stosunkach tu, gdzie dzisiaj jest ład i dolina, nie wydrżnie się jutro morze i góry. Smutna to, bolesna, okropna epoka, tem więcej, że nie wiemy jeszcze, kiedy i przez jakie narzędzia i ofiary będzie dokonana. Ale epoka ta i nieobliczonej doniosłości przyniosła korzyść: w coraz szerszych kołach i coraz głębiej porusza umysły, coraz dalsze koła i coraz silniej pobudza do poczucia praw i obowiązków obywatelskich. Nie jest to jeszcze wiosna; to kwiecień, w którym mimo ciepłego słońca, zaznami często ostra śnieżnica, — jednak już czuć w powietrzu wiosnę, już widzieć i słyszeć można coraz liczniejszych jej zwiastunów.

Do tych zwiastunów zaliczamy naszych malarzy i rzeźbiarzy. Grono ich ciągle wzrasta, mnożą się ich dzieła, i coraz głośniej za granicą w stolicach sztuki, coraz szerzej po kraju rozchodzi się ich sława. Lira wielkich mistrzów naszego słowa, co utworowali naszej przyszłości szlaki niebieskie, albo zamilkła, albo dogrywa, i wieki miną nim nadejdą im równi, — zdaje się, że opóźnione po nich czynie miejsce w

świątyni sławy narodowej zajmą nasi — przyszl — mistrze darta i palety.

Mówimy: przyszl mistrze. Bo jeszcze ani jeden nie stanął obok kolosów zagranicy, ani jeden nie zdołał utworzyć w około siebie szkoły — bo ani jeden jeszcze nie ujął i nie oddał geniusza narodu na swem polu. Pracownicy obecni, jakkolwiek ten i ów stanął wysoko, dopiero torują ścieżki przyszłym mistrzom. Ale nie mniejsza przeto ich zasługa; cześć ich wielkiej pracy, cześć ich większym jeszcze dążeniom. Oni przygotowują przyszłym mistrzom narzędzia. Planą grunt, zwoją materiał: oni zarazem naród przygotowują na przyjęcie mistrzów. To Brodzińscy naszego malarstwa i rzeźbiarstwa narodowego.

Dawne i obecne prace zagranicy podają wprawdzie już gotowe wzory; w narodzie tkwią już gdzieś idey i kanwy, z których i na których mogliby budować mistrze. Ale i w poezji już najwznieślejze podawała wzory literatura zagraniczna, włoska, hiszpańska, angielska i niemiecka, kiedy nasza literatura męczyła się jeszcze długie lata nad danaidowym przetakiem fałszywego klasycyzmu. Do dzisiaj ani jeden nie przybył wzór wyższy. Zródło, z którego zaczerpnął Mickiewicz, już na długo przed nim było z całą świeżością. Według wzorów zagranicy usiłujemy urządzić nasze gospodarstwa rolne, przemysłowe, społeczne i t. d.; te wzory są gotowe, w formuły prawie matematyczne ujęte — a przecież jak trudne, bo nie podobne do skopiowania! Bo wzór obcy trzeba zastosowywać do swojskiego gruntu, do danych przeznaczeniem i geniuszem narodu warunków.

Trudna to, mozolna, nużąca praca, wymagająca i poświęcenia materialnych i więcej jeszcze zaprzania się nawyżek i przesądów, i walki z zwątpieniem. Ale też po wytrwałej pracy wynagrodzi owoc taki jak nasza literatura. Nasi wielcy mistrze słowa kształcili się na wzorach zagranicy, ale ich nie kopiowali, jak Francuzi Rzymian a Moskale Niemców, Anglików i Polaków, — tylko z doświadczeń i nauki mistrzów zagranicy korzystając, utworzyli z narodowej krwi i ducha, z ideów swego czasu, dzieła tak niepospolite, że na nich oparł się obalany gmach narodowy.

Jedno jest tylko piękno, jak niebo jedno, i jak niebo według stref, zmienia się według narodów. Niepodobne niebo równikowe do nieba pod biegunem, a równe, choć nie te same ma piękności jedno i drugie: tamto gdy nad palmami Taity i złocisto-błękitnem jej morzem zawisnie Krzyż południowy; to, gdy nad rucobemimi górami kryształowego lodu promieniają się i palają zorze zimowe.

Ze wzorów zagranicy nie wyskoczy jak minerwa z głowy Jowisza, gotowy mistrz rodzimy. W rzemiośle i w pojęciu narodu muszą mu sprostaować ścieżki pionierowie, o jakich właściwie mówimy. Może samorodny zejść mistrz jak Shakespeare, jak Milton, ale bez takich pionierów pójdą na długie lata i długie wieki w niepamięć, jak ci dwaj arcy mistrze angielscy. Co za okropna luka w rozwoju piśmiennictwa Anglii i świata w ogóle powstała z zapoznania i zapomnienia tych geniuszy! Tych więc pionierów wszelkimi wspierać sposoby, i sercem i głową, i uznaniem i datkiem, jest wielkim, jest niezawodnie świętym obowiązkiem narodu, a przynajmniej tych wszystkich, w których żyje poczucie obywatelskie narodowe. Chcemy posiadać naszych Rafałów, wspierajmyż naszych Greków, Giottów, Peruginów!

Abysmy ich wspierać mogli, musimy ich znać, w coraz szerszych kołach musi się rozwinąć zamiłowanie i znawstwo sztuki; artysta musi być pewnym, że jeśli nie zupełnie wynagrodzonym, to przynajmniej będzie słusznie ocenionym.

Najszerzej zatem witamy myśl bawiących we Lwowie malarzów, pragnących wraz z miłośnikami sztuki zawiązać tutaj ognisko, jakich wiele liczymy za granicą, a jakich dwa i my na naszych ziemiach już posiadamy, w któremby utwory naszych artystów w jednym gronie stawały przed oczyma publiczności, aby ta najwyższa instancja obaczyć, a dalej porównać i ocenić mogła zasługi i pracę każdego, i nabywała w coraz szerszych kołach smaku do dzieł sztuki. Nam na smaku w gruncie rzeczy nie zbywa, ale nie przeszedł on jeszcze kolebki pragnień nieukreślonych, nieudowodnionych czynnem. Rzadko u nas spotkać zamożniejszy dom szlachecki lub mieszczański, w którymby obok

niezaciąganie do tych korpusów ochotniczych dawnych oficerów garibaldowskich, uformowanie tych oddziałów na wzór wojska regularnego, zaprowadzenie jak największej karności wojskowej i t. p. Tym sposobem pod bezpośrednim dowództwem Garibaldiego miały być utworzone korpusy 200.000 ochotników. Negocjacje z Garibaldiem jeszcze nie skończono. Eksdyktator żąda nieograniczonego pełnomocnictwa. O mobilizacji 50 batalionów gwardji narodowej już wspominaliśmy.

Wiadomość z Brukseli podana w onegdajszym telegramie o wniosku, który ma ministerstwo przedłożyć Izbie względem podniesienia liczby wojska pod bronią do 80.000 żołnierzy, tudzież że dekreta zwolujące urlopowanych już są podpisane, wyjaśni może następująca wiadomość przesłana z Paryża *Gazecie Kol.* Oto według tej wiadomości miał zaraz po sławnym zjeździe w Biaritz być zawarty między Francją a Prusami układ, który jednakże tylko przez hr. Bismarka podpisanym został. Napoleon żądał podpisu króla pruskiego, ten jednak robił trudności. Skutkiem stawianego ze strony króla Wilhelma oporu, nastąpił zwrot Francji ku Austrii, ułatwienie pożyczki austriackiej w Paryżu, wymiana orderów dla arcyksięcia Rudolfa i syna cesarza Francuzów i t. p. Bismark widział, że usiłowania jego zostały bez skutku. W końcu jednak zdołał skłonić króla swego do podpisania owego układu. Chodzi w tym układzie o aneksję Belgii do Francji, z wyłączeniem wszakże ze względu na Anglię Antwerpii, która miałaby przysłać Holandji, od którego przypadłby Limburg Prusom. Inna wersja tej samej pogłoski znajduje się w *Koburger Ztg.*, według której, na mocy zawartego między Berlinem a Paryżem układu, miałaby Francja otrzymać palatynat heski i bawarski wraz z Sarbrückenem aż po Kreuznach, a Bawarię wynagrodzonoby Saleburgiem i Tyrolem.

Obok tych groźnych przygotowań do wojny nie zaniedbując dyplomacji swego rzemiosła i z dobrą czy złą wiarą czyni jeszcze usiłowania celem utrzymania pokoju. Nadzieje to opiera ona na myśli napoleońskiej zwolania kongresu europejskiego, który według tego, co donoszą o warunkach stawianych przez rządy w kongresie tym udział wzięć mających, nie może przyjść weale do skutku. Mniejsza z tem, że Moskwa stawia warunek, by o kwestji polskiej nie było na kongresie tym mowy, mniejsza z tem mówimy, bo zdaje nam się, że warunek ten nie stałby dojściu do skutku kongresu na przeszkodzie. Europa prócz frazesów o sympatjach dla Polski nie ma nic dla niej i udowodniła aż nadto boleśnie, że los jej, dyplomatów nie obchodzi. Ważniejszym jest jednak warunek stawiany przez Austrię, by kwestja wenecka nie była przedmiotem narad kongresowych. Tu trudno by na taki warunek zgodziły się Włochy.

Prusy dziś z Włochami sprzymierzone a nawet i Francja, której cesarz tak głośno oznajmił swój program: „Włochy wolne aż po Adriatyk”. Dla tego nie wierzymy, by usiłowania wyprawione do Wiednia w sprawie kongresu hr. Müllinen jakkolwiek odniosły skutek. *Presse* wiedeńska pisząc o tem, wyraża przekonanie, że gdyby nawet kongres przyszedł istotnie do skutku, to następstwem jego byłaby niezawodnie tylko krwawa wojna, którą kongres mógłby tylko odroczyć, której zapobiedz jednak nie jest w stanie.

Obydwa rządy tak austriacki jak i pruski miały wystosować okólniki do wszystkich mocarstw europejskich, usprawiedliwiające uzbrojenia swoje. Rząd pruski zapowiada w okólniku, rozesłanym swoim reprezentantom zagranicznym wydanie manifestu. Według telegramów londyńskich zastrzega się rząd pruski w piśmie swem przeciw wszelkiej odpowiedzialności, usprawiedliwia swoje uzbrojenia uzbrojeniami Austrii, i o-

świadcza, że tylko w rękach Austrii spoczywa los pokoju, bo gdyby się Austrija rozbroiła, rozbroiliby się i Prusy i Włochy. Żali się dalej rząd pruski w tym okólniku na wpływ partji wojskowej, która miała opanować ster rządu w Austrii i która dąży do wojny.

Równocześnie donosi *Gaz. Kol.*, że gabinet wiedeński przesłał okólnik do średnich państw niemieckich, wzywając je, by się przygotowały do wojny, której uniknąć się nie da. Okólnik ten nie przeznaczony dla publiczności, wyraża stanowcze przekonanie rządu austriackiego, że do wojny w krótkim już bardzo przyjdzie czas.

Presse wiedeńska podaje ciekawą wiadomość która obiegła ma w kołach wyższych wiedeńskich. Oto hr. Beust, prezydent gabinetu saskiego ma stanąć na czele spraw zewnętrznych austriackich w miejsce hr. Mensdorffa.

Ten sam dziennik pisze, że wszystkie kasy rządowe otrzymały nakaz, by mieniały na żądanie noty jedno i pięciorenskowe, które ogłoszono teraz notami państwowymi, na noty bankowe t. j. dziesięciorenskowe i wyższe. Z bankiem toczą się w tym względzie układy. Już wczoraj filia banku narodowego we Lwowie mieniała 1 i 5 renskowe noty na banknoty wyższej kategorii.

Zukunft dowiaduje się od swego miejscowego jak powiada, dobrze informowanego korespondenta, że w najbliższej już przyszłości ogłoszony zostanie manifest cesarski, który już był przedmiotem obrad ministerjalnych. W manifeste tym ma się cesarz odwoływać do patriotyzmu ludów a szczegółowo do duchowieństwa i klasztorów, by spieszyli z ofiarami na rzecz monarchii zagrożonej. Dalej ma manifest wzywać do Wiednia rodzaj Bajratu, złożonego z delegacji sejmów krajowych.

Manifest zapewniając konstytucję dla wszystkich ludów, ma czynić Węgrom bardzo rozległe koncesje w duchu żądań, wyrażonych w adresach sejmów pszeńskich.

Wanderer zaś donosi, że elaborat komisji spraw wspólnych ma być na żądanie rządu jak najspieszniej sejmowi przedłożony, a po zapadłej w tym względzie uchwale ma być sejm na kilka miesięcy — w razie wojny — odroczone. Ma być jednak zarazem wydany reskrypt królewski w duchu przychylnym i przyrzekającym możliwe uwzględnienie żądań narodu, wyrażonych w adresach sejmowych.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 7. maja.

Δ W politycznej sytuacji nie się nie zmieniło. Tak Austrija jak Prusy ciągle się zbroją; toż samo powiedzieć można o Włoszech, a nawet o Saksonii i Bawarii. To tylko nadaje osobliwą cechę dzisiejszemu położeniu, że każde mocarstwo radeby zważyć winę „pierwszego kroku uzbrojenia” na swego sąsiada, i żadne nie ma odwagi „rozpoczęcia boju”. Można by ztąd wnosić, że ci, którzy są lub mniemają być finansowo silniejszymi, zagiepli parol na osłabienie, a może zrujnowanie nieprzyjaciela finansowo przez zbrojenia i przygotowania wojenne.

Od dwóch dni obiegają pogłoski pokojowe, które jednak nie przedstawiają się w formie dyktalnej. Powiadają, że Francja chce pośredniczyć, że i Anglia nie byłaby od tego, by się państwa niemieckie pogodziły. Telegram jeden prywatny powiada, że Francja chce doprowadzić do tego, by Austrija i Włochy rozbrojenia rozpoczęły jednocześnie. Gielda tutejsza zdaje się przywiązywać wartość do tych wieści o tyle przynajmniej, że papiery się niemal wszystkie podniosły — chociaż i waluty poszły do góry, co znaczy, że wyższy kurs papierów w walucie

aust. wyrażony, przedstawia jednak cenę niską w monetach rzezywistych. Wczoraj rozpowiadano, że Francja chce przedłożyć Austrii jakąś korzystną kombinację względem Wenecji, i że w razie, gdyby gabinet tutejszy ją przyjął, niebezpieczeństwo wojny byłoby usunięte. Trudno wierzyć w usmierzanie konfliktu na drodze transakcji — o Wenecję; to bowiem z pewnością można powiedzieć, że w najwyższych sferach rządowych nie zmieniono dotychczas zapatrywania się na kwestję wenecką. Wbrew opinii publicznej, pofolgowanoby raczej (jak słyszał) Prusom jak Włochom.

Tymczasem w praktyce, przygotowania „w służbie Marsa” nie ustają.

Prusy z niezwykłym pospiechem się zbroją. Ledwie orzezoną została gotowość wojenna (*Kriegsbereitschaft*), już dziś przynosi nam telegram wiadomości o mobilizacji pięciu korpusów.

Ze Szlązka przybyli podróżni opowiadają, że dniami i nocą ciągle ściągają to wojsko, to armaty, to przyrządy wojenne i wozy z amunicją do fortec, do granicy zdążając. Austrija naturalnie nie może pozostać w tyle, dla tego też i tu przygotowania się robią na wielką skalę. Nietylko młodzi, urlopowani żołnierze, ale i rezerwiści, którzy wysłużyli lat 8, pościągani. Żołnierzy takich powołano także z Włoch austriackich do Wiednia. Tu tych, którzy służyli w konnicy, wcieleno, a raczej z nich uformowano oddział furgonów, którego przeznaczeniem jest ekwipowanie kompletne pułku ósmego artylerji.

Podobno podług normy, zdawna przyjętej, w razie wojny, Włochów i Węgrów po większej części nżyto by przeciw Prusom, wojska inne, przeważnie niemieckie i w części słowiańskiej narodowości przeciw Włochom.

Arcyksiążę Albrecht wyjechał do Werony. *Augsburska Gazeta* powiada, że traktat włosko-pruski został podpisany d. 21. kwietnia, i że Prusy wypłaciły subwencję 30 mil. a conto Włochom, i że minister spraw zagranicznych we Francji p. Drouin o tem wie. Podług tego źródła Włochy by się zobowiązały wystawić armię nad Padem, w tym celu, by Austrię zmusić do rozdzielienia swych sił wojskowych.

Niektóre dzienniki tutejsze występują z radą, by wojnę prowadzić energicznie, dopóty, dopóki Prusy tak nie osłabną, iż nie będą w stanie nigdy głowy podnieść.

Najenergiczniej występuje organ fachowo-wojskowy, *Kamerad*, w artykule głównym „wojna” (*Krieg*).

Co ten dziennik pisze o wojskowości, o sile, wytrwałości itp., przeciw temu niema co mówić. Jako organ specjalny zna się na tem najlepiej, ale jeżeli polityczne objawiając zdanie, obrabia „niwę centralizmu”, to wolno tę ideę uważać za osobiste i pojedyncze zdanie.

Raz powiada, że legalni reprezentanci dali swoje wotum w sprawie duńskiej, a potem dotykając teraźniejszości, i wywodząc, że wojna potrzebna i pożądana, mówi:

„Gdyby lud (jedynolitego ludu w Austrii nie ma) mógł się odezwać przez swoich reprezentantów do tronu, pewnie prosiłby o wojnę.” Można absolutnie i śmiało temu zaprzeczyć — wojnę by prowadzono (jeśli się ma prowadzić) i wtedy — gdyby niemiecki reichsrat obradował, jak i teraz bez niego: ale o wojnę nikt by nie prosił — chyba kilkudziesięciu urzędników, zasiadających w Izbie, którzy ani na wojnę nie pójda, ani ciężarów z okazji wojny nie ponoszą nigdy i nigdzie.

„*Kamerad*” powiada: „Krocie, tysięcy ochotników się zbiorą na zawołanie i dodaje, kiedy barki mieszkańców, (Bürger) chcą ciężarów, co dopiero mówić o wojsku!” O takich barkach nikt nie słyszał; jeśli muszą i mogą, to dźwigać ciężary na nie włożone — ni mniej ni więcej.

Nadzieja tryumfu przeważa... prawa austriackiego i niemieckiego.

Ostatnie mniej zrozumiałe, wszak Prusy o interesach i prawie Niemiec mówią i w ich obronie występują. Austrija austriackich tylko interesów przestrzegać i broń zwykłą, krwią i mieniem ludów do monarchii austriackiej należących. — Austrija jest bez sprzymierzeńców, nie potrzebujemy ich, dodaje *Kamerad*. Artykuł zdaje się być wyrachowany na wzniecenie zapału wojennego, ale chybił celu, bo nie był dobrze i rozważnie obmyślany. Zapomniałem dodać, że artykuł zaczyna od wykazania niegodziwości i podstępstwa Prus i w tem trzeba się z nim zgodzić. Zostawiamy prawdy absolutne do stosunków życia społecznych i państwowych; to także pięknie jeśli mówi:

„Trudno przychodzi uczonemu człowiekowi wierzyć w pogwałcenie prawa przez swego bliźniego.”

„Tak samo i państwo, którego czynności politycznych wskazówką było zawsze poszanowanie praw innych i sprawiedliwość, tego pojąć nie może.” Ale pisać się na to w zupełności nie można. — Rzecz prywatna niestety mierzy się innym łokciem jak państwowa. Każden filolog wie, że pewne wyrazy oddają w jednym języku myśl jedną lepiej, treściwiej, jak w drugim. Są znowu techniczne wyrazy, których jedni muszą pożywać od drugich. Owóż zdaje mi się, że w naszym języku brakuje wyrazów, oddających ściśle powyższą myśl — nawet zdaje mi się, że w my nie możemy tego pojąć, żeby na serio jakieś zastosowanie prawd i praw mogło mieć miejsce do stosunków państwowych.

Thiers w swojej mowie anti-pruskiej żartując z sofistycznych wywodów, Prus powiada: Ten ma ziemię urodzajną, kanał, port, kotłownię, mi się przydały... więc muszę je zabrać.”

„Argumenta się znajdują, i syndycy koronni.”

To rozumiem, do słowników obcych niepotrzebnie się udawać po wytłumaczeniu tego, co to znaczą słowa a czyni.

Florencja dnia 2. maja.

(AJO) Jeżeli by jakie mocarstwo co patrząc na długoletnią walkę rozmaitych stronictw we Włoszech, uważało młode królestwo Wiktora Emanuela za niedołążne, bo targane wewnętrzną niezgodą; jeżeli było jakie mocarstwo, co nważało Italię za bardzo słabą, to posiedzenie parlamentu z dnia 30. kwietnia br. bardzo je boleśnie rozczarowało. W ostatnim mym liście, piisanym na dwie godzin przed rozpoczęciem posiedzenia sejmowego nadmieniałem, że ministerjum zamysła coś bardzo ważnego zakomunikować parlamentowi. I istotnie na sesji owej zażądał gabinet od reprezentantów narodu, aby mu zechcieli udzielić pełną władzę co się tyczy wydatków, gdyż obrona państwa wymaga podobnej ustawy. Ministerjum pragnęło tej władzy, że tak powiem dyktatorskiej, na całych 4 miesiące tj. do dnia 1. sierpnia. Prezydent zapytał Izbę czy jest gotowa rozpocząć jeneralną debatę nad tym przedmiotem. Po kilku najprzychylniejszych uwagach posła Mordiniego, Izba jednogłośnie przyjęła propozycję ministerjalną. Ambasador pruski, pan Uesedom, był na posiedzeniu. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że podobna demonstracja sprawiła na nim jak najlepsze wrażenie i dodała otuchy gabinetowi berlińskiemu. Chwila w parlamencie była nadzwyczaj uroczystą. Po raz pierwszy ujrzelśmy połączonych białych i czarownych, czarno-klerykalnych i popielato-umiarkowanych. Wspólne niebezpieczeństwo ojczyzny, kazalo im powstać jak jednemu mężowi, za co trybuna nagrodziły ich tysiącami oklaskami. Dziś Izba odpoczywa, jutro zaś odbędzie posiedzenie przy drzwiach zamkniętych. Nie zdradzimy tajemnicy, jeżeli nadmienimy, że jutro będą posłowie obradowali o wewnętrznym położeniu kraju w razie wojny i o

pięknych mebli i wystawnego naczyńia stołowego znalazły miejsce na ścianach i etażerach twory pędzla i dłuta. Ściany tam zwykle jeźli nie nagie, to okryte bohomasami najpociesniejszemi, a już to wiele gdy znajdziemy litografowaną lub szyćchowaną kopię którego dzieła naszych malarzy. I to już są nabytki czasów najnowszych, za pośrednictwem naszych Towarzystw przyjaciół sztuk pięknych, mianowicie krakowskiego. Nawet zliczyć można na palcach domy pańskie, w których ściany lub teki saloników zdobią dzieła sztuki, mianowicie rodzimej. Kilkadziesiąt lepszych malowideł rozeszło się po kraju tylko drogą loterji Towarzystwa krakowskiego.

Takie Towarzystwo jak krakowskie chcą założyć we Lwowie, zupełnie samodzielne, pod odrębnym kierownictwem, z osobnymi członkami i funduszami.

Nie jest to myśl nowa. Już przed laty dziesięciu zjawiała się ona tutaj. W r. 1857 myślano zawiązać we Lwowie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, zebrano nawet dwieście kilkadziesiąt podpisów. Myśl tą podniosły oba jedyne w ówczesnych dziennikach krajowych, *Czas* i *Dziennik Literacki*. Ale gdy *Dziennik Literacki* gorąco popierał tę sprawę, *Czas* zwracał uwagę, że Towarzystwo lwowskie, zupełnie samodzielne, może podkopać Towarzystwo krakowskie. Zaproponował założenie we Lwowie tylko filii Towarzystwa krakowskiego, tak aby cała wystawa dzieł sztuki przenosiła się z Krakowa na pewien czas do Lwowa. *Dziennik Literacki* wszedł w tę myśl; krzątające się około założenia we Lwowie Towarzystwa artystycznego osoby dały również posłuch *Czasowi*, przemawiającemu od Towarzystwa krakowskiego, a pewni będąc, że komitet Towarzystwa zajmie się przeprowadzeniem wystaw i filii we Lwowie, zaniechali swych pierwotnych zamiarów. Lecz niestety sprawy tej nie podniosło później weale Towarzystwo krakowskie; nastąpiły znane wypadki, odwracające oczy i serca narodu od dzieł sztuki na dzieje, które sztuce następczają właśnie kanwy, barw i natchnienia, z czego tak świetnie, z chlubą dla siebie i dla sławy narodowej skorzystał bawia-

cy dzisiaj we Lwowie artysta, a nawet jeden z pierwszych malarzów francuzkich, co na tegoroczną wystawę w Paryżu wygotował obraz z polskiego powstania.

Dawną myśl pierwotną podniesiono teraz nanowo i ponownie dziennikarstwo krajowe musi zająć się zakładaniem we Lwowie samodzielnego Towarzystwa obok krakowskiego, pod osobnym kierunkiem i z osobnymi funduszami. I nam więc wypada zabrać głos w tej sprawie i rozważyć ją bestronnie, bez animozji dla Krakowa, bez uprzedzenia za Lwowem.

Otóż z góry wyznać nam potrzeba, iż nie widzimy konieczności zakładania osobnego Towarzystwa sztuk we Lwowie. Podana dawniej od Towarzystwa krakowskiego myśl urządzenia filii i wystaw we Lwowie, nie wiemy dla czego-by teraz nie mogła być podjęta na nowo.

Przedewszystkiem jest rzeczą wiadomą, że tak Kraków jak Lwów nie posiada akademij lub takzwaných szkół, któreby w kierunkach swoich artystycznych odmiennemi szły drogami. Jedno i drugie miasto nie posiada nawet zgola nic takiego, co się rozumie pod szkołą lub akademią. Nie ma zatem głównej, bo istotnej, podstawy do utworzenia osobnego we Lwowie Towarzystwa.

Wprawdzie Lwów posiada większą i zamowniejszą ludność, będąc naturalnym centrum wschodniej i zachodniej części naszego kraju. Rozleglejszą więc ma podstawę do wyrobienia smaku i zamilowania w sztuce. Wielka liczba bogatych panów przebywa tu przez połowę prawie roku. Zjazdy tu z rozmaitych powodów są częstsze i liczniejsze. Towarzystwo sztuk i wystawy oddziaływałyby tutaj silnie na publiczność, i nawzajem publiczność więcejby dostarczyć mogła środków materialnych do dzwignienia sztuki. A w im szerszych kołach budzi się zamilowanie w sztuce, tem i sztuka sama więcej się dźwiga, już przez samą zachęte, którą otrzymują artyści, już przez polepszenie materialnego ich bytu.

Ale do osiągnięcia tych celów wystarczyłoby samo urządzenie filii Towarzystwa krakowskiego

we Lwowie i przenoszenie do Lwowa wystawy krakowskiej dzieł sztuki. Samodzielnego Towarzystwa zakładanie nie jest koniecznem dla samego rozbudzenia miłości do sztuki w szerszych kołach publiczności. Chodzi bowiem głównie o wystawę, a skoro z Krakowa przenosić można ją do Lwowa: pocóż podkopywać Towarzystwo krakowskie, uszczuplać mu członków i zasobów materialnych? Podporządkowanie się krakowskiemu i korzystanie z jego stosunków i zasobów, a prztem przyczynianie się do jego coraz większego wzrostu, jest daleko stosowniejszą drogą do wytkniętego celu. Wtedy z wzrostu krakowskiego Towarzystwa pożytek brać będzie i filia, każde powodzenie krakowskiego oddziała i na pomyślność filii.

Zresztą pamiętajmy zawsze o tem, że jeżeli w jakim zawodzie, to przedewszystkiem w sztuce trzeba koniecznie dla nas Polaków z rozmaitych dzielnic polskich artystycznego centrum. A Kraków jest do tego najsposzobniejszy tak ze swego położenia jak z nagromadzenia tam drogocennych dzieł sztuki. Nie osłabiać więc tego centrum, lecz je wzmacniać, podnosić należy, godząc potrzeby pojedynczych dzielnic z potrzebą utrzymania wspólnego ogniska.

A osłabiłoby się niezawodnie założeniem samodzielnego Towarzystwa we Lwowie. Wielu dotychczasowych członków Towarzystwa krakowskiego już dla samej bliskości, już dla sposobności brania udziału czynnego w naradach i wystawach, już dla tak łatwo odzywającego się zawsze i wszędzie partykularyzmu miejscowego lub wschodnio-galicjskiego, przeniosłoby się do lwowskiego Towarzystwa. Ubyłoby więc przez to samo funduszy Towarzystwu krakowskiemu.

Założeniem zaś we Lwowie filii Towarzystwa krakowskiego uczyniłoby się zadrosy i potrzebom Lwowa i wschodniej części kraju i wygomogom utrzymania jednego wspólnego ogniska. Co więcej, śmiało rzec możemy, że zyskałoby na tem jeszcze więcej nietylko to drugie, lecz i pierwsze, bo na wystawę lwowską i krakowską składałyby się zasoby materialne obu razem. Chodziłoby tylko o określenie stosunku

falii do swej głowy. A nam się zdaje, że to określenie jest łatwe, gdy się weźmie *status quo* za punkt wyjścia. Członków, których w przecięciu w latach ostatnich Towarzystwo w wschodniej części Galicji, przydzieliby należało do lwowskiej filii. Ale funduszy, których dostarczać będą ci członkowie, należałoby do rozporządzenia głowy Towarzystwa, komitetu krakowskiego. A dopiero co po nad tę przecięciową liczbę, raz na zawsze ustanowioną, zyszcze swoim staraniem i zabiegami nowozawiazana filia, powinoby pozostać do jej rozporządzenia, tak, by opędzić mogła z tych funduszy najpierw przewód dzieł sztuki do Lwowa i ze Lwowa, urządzenie wystawy, a za resztę powinoby komitet filialny mieć prawo zakupienia podług swego wyboru dzieł sztuki, na wystawie się znajdujących. Losowanie zaś powinno być jedno i wspólne.

Tym sposobem i Towarzystwo krakowskie zyskałoby na zawiązaniu we Lwowie filii, bo członkowie głównego Towarzystwa braliby udział swemi losami także w zakupionych staraniem filii dziełach sztuki, i filja zyskałaby na tem, bo członkowie jej braliby porówno udział swemi losami także w wystawie krakowskiej. Filia zaś miałaby dosyć samodzielności, aby rozwinąć mogła swą działalność. Im większa byłaby jej działalność, tem obfitsze dla niej i owoce. A prztem działalność ta niechy nie przeszkadzała działalności Towarzystwa krakowskiego, lecz przeciwnie przyczyniałaby się do jego podniesienia.

To wszystko rozważywszy, oświadczyć się musimy jeszcze raz przeciw zawiązaniu samodzielnego Towarzystwa sztuki we Lwowie, około czego tak żywo u nas krzątać się poczęto.

Tylko w razie, gdyby Towarzystwo krakowskie przez jakieś dziwne niepojęcie swego zadania opierało się zawiązaniu filii we Lwowie i przenoszeniu co roku wystawy krakowskiej do Lwowa, popierałobyśmy mogli utworzenie samodzielnego u nas Towarzystwa.

Telegrafowany kurs wiedeński	W. A.
z dnia 8. maja.	zl. c.
Obblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	54 25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	57 70
Łoży z r. 1860	6 00
Akcje banku nar. za 1000 gl.	648 00
" Towarzyst. kred. na 200 gl.	119 30
Londyn 10 fut. szterlingów	128 00
Dukaty cesarskie sztoka	6 14
Srebro za 100 ol. w. a.	127 00

Kurs lwowski,	DAJĄ	ŻĄDają
z dnia 8. maja.	zl. et.	zl. et.
Dukat cesarski	5 99	6 10
Dukat polski	5 07	6 17
Moskiewski półimperjal	10 38	10 58
Moskiewski rubel srebrny	1 95	2 02
Moskiewski rubel papierowy	1 44	1 49
Pruski talar kur.	1 87	1 94
Galic. listy zast. w. a.	59 77	60 72
Galic. listy zast. m. k.	62 77	63 72
Galic. oblig. ind. m. k.	56 25	57 42
Pożyczka narodowa	56 75	57 92
Akcje kolei żel. gal.	133 33	137 67

Przestroga.

Ponieważ nikogo nie upoważniałam w moim imieniu kupna zawierającego albo pożyczki zaciągając, przeto żadnych zobowiązań wekslowych na siebie nie biorę i wzywam co by w tym względzie przeciwnego się okazało za fałszywe ogłaszam, i za nieobowiązkowe mnie uważać będę.

Józefina Gerstman.

Ważne dla posiadaczy gorzelnii.

Przyrząd nowego pomysłu zastosowany do aparatu, a służący do oddzielenia zupełnego wydatku od niedogonu (lutrunku od brzozy czyli fuzlu) w chwili pedzenia i w jednym a nawet krótszym czasie, bez najmniejszego uszkodzenia wydatku spirytusu i owszem będzie on tylko czystszy i silniejszy.

Piotr Szumlakowski, fabrykant wyrobów metalowych w Opawie w Śląsku austriackim.

HOTEL „Englischer Hof“

w Wiedniu, (niegdys Hotel Ehrmann.) Cirsengasse, blisko Praterstrasse i Carlsener, niedaleko dworca kolei północnej i przy miejscu wyładowania parowozów.

Anton Czernek, Hotel-Leiter, dawniej nadkellner restauracji na dworcu kolei żelaznej.

WODA DO UST (STOMATICON)

Dr. Brunna,

dentysty kilku c. k. instytutów w Graec. Na podstawie wielokrotnie robionych doświadczeń pozwalam sobie polecić moją nowo wynalezioną wodę do ust pod nazwą „Stomaticon“ która szczególnie skutecznie leczy gębokowate, łatwo raniące się dziąsła, utwierdza słabo trzymające się i czyszczy sztucznie wszadzone zęby.

Cena flakonika 8r. ent. w. a.

STYRYJSKI SOK z ZIOŁ dla cierpiących na piersi.

Cena flaszki 80 ent. w. a.

J. Engelhofera

esencja muszkulowa i nerwowa z aromatycznych ziół alpejskich,

do zewnętrznego użycia na cierpienia reumatyczne wzdru i stawów, na ból i zawrót głowy, na szum w uszach, ból krzyżów i osłabienie członków, mianowicie po silnym nateżeniu i marszach, na ogólne osłabienie, na kłucie w boku, na hemoroidy, a szczególnie na osłabienie organów podbrzusnych.

Cena flakonika 1 zlr. w. a.

Powyższych przedmiotów dostać można w najlepszym gatunku: we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej w aptekarzy Zyg. linkera dawniej Tomanka, Nikolascha i A. Berlinera, dawniej Lanerego.

ARNOLD WERNER

we Lwowie, obok c. k. Namiestnictwa,

Przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju narzędzia i maszyny rolnicze z fabryk

pp. Clayton Shuttleworth i Spółki w Linkolnie; „Borrosch i Eichmann w Pradze,

w szczególności zaś na sianograbie Howartha, kosiarki Wooda i t. p. Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie.

Kawa — Kawa

Menado czyli Cuba z Mocca mieszana i tak palona podług sposobu francuzkiego, która na wystawie Londyńskiej wielkim medalem zaszczycona została, gatunek najprzedniejszy i najlepszy, w oszczędności domowej bardzo tania, a w zwykłej drodze niepodobna tak dobrze upalić, zwana

Kaiser Caffee (kawa cesarska) wyrabiana przez Böttcher et Comp. w Wiedniu.

we Lwowie sprzedaje handel KAROLA SCHUBUTHA.

funt wiedeński po 1 zlr. 19 ent. Domingo — 80 Fabryka daje przy większych zamówieniach odpowiadającym znaczny rabat.

Ogłoszenie.

W celu obsadzenia dalszych dwóch odręcznych stypendiów z fundacji Antoniego Dydyńskiego w rocznej kwocie 300 zlr. w. a. przewidzianej od roku szkolnego 1865, aż do ostatecznego ustalenia tej fundacji trwającej mających, reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z d. 23. kwietnia 1866 l. 21007 zezwolonych, rozpisuje się niniejszym konkurs.

Młodzież imienia Dydyńskich w publicznych szkołach się kształcąca, z fundacji tej korzystać chce, w. a. w. a. aby do dnia 20. lipca 1866 prosiły swe z dołączeniem metryki chrztu, wiarogodnego świadectwa i ukończonych szkół na ręce kuratora tej fundacji Wgo Ignacego Skrzyńskiego w Strzyżowie przesłała.

Administracja dóbr funduszowych Godowy w Strzyżowie d. 5. maja 1866.

Ignacy Skrzyński kurator.

WYDZIERŻAWIENIE propinacji w miasteczku Turce jako przyszłej siedziby starostwa.

Między 15. majem a 1. październikiem 1866 wydzierżawi państwo Turka swą propinację tym panom przedsiębiorcom, którzy największą ofertę pisemną ofertują. (Ustne oferty przyjmowane nie będą.)

Jako najmniejsza oferta roczna uważać się ma 4200 zł. w. a. Początek dzierżawy zaczyna się z dniem 1. maja 1867 — a trwać może 3, 6, 9 i 12 lat.

Razem z propinacją można i myny skarbowe jakoteż tartak, stępa na sukna chłopskie, i stępa do rozbicia futu garbarskiego wydzierżawić — natenczas jednak najmniejsza oferta uważać się ma 6700 zlr. w. a.

Oferty muszą być rękomią 10% obciążone — papierami rządowymi, lub też 5% w gotówce albo książeczką kasy oszczędności.

Jak tylko oferta wyższa nadejdzie, wszystkie mniejsze będą panom interesowanym zaraz na powrót pocztą, do wskazanego miejsca odesłane.

Zareca się ze strony Administracji panom przysyłającym oferty najsumienniejszy sekret zachować.

Wszelkie wyjaśnienia można od Administracji pisemnie lub ustnie żądać.

Oferty mają być franko do Administracji państwa Turki w Samborskim obwodzie przesłane.

Od Administracji państwa Turki.

PASTYLKI PIERSIOWE ze soku głowiastej salaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i usmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenia w piersiach, katary uporczywe. Cukierki te łącząc z syropem nalfosteranu wapna używają się dla usmierzania mocnego kaszlu, połączonego z odpluwianiem i kokuksu.

Dostać można w aptekach pp. Rukera i Berlinera we Lwowie, Nikolascha i Franzosa w Brodach.

PROPINACJA do wydzierżawienia w mieście Łańcucie i 12 przyległych wsiach.

O warunkach dowiedzieć się można w Administracji głównej dóbr tychże w Łańcucie.

200 zlr. w. a. nagrody temu, któryby 6000 zlr. w. a. na 12 od 100 na trzy lata, i na pewną hipotekę nastreczył.

Blizsza wiadomość pod cyfrą A. B. w Izbie załatwień p. Twardowskiego we Lwowie.

Główny skład naturalnych WÓD MINERALNYCH

J. F. Kleina wdowy i Gebhardta. we Lwowie l. 232 miasto

napelnianych 1866 roku jako to:

- Adelheitsquelle, Billiner Sauerbrunn, Eger-Salz-Wiesen i Franzensbrunn, Emser, Kraehen i Kesselbrunn, Fachinger, Friedrichshaller Bitterwasser, Giesshübler, Gleichberger, Haller Jod, Iwonickie Jodowe, Karlsbadzkie: Mühl-Schlosbrunn i Sprudl, Misingen Rakoczy, Krynickie, Marienbadzka: Krenz i Ferdinandsbrunn, Obersalzbrunn, Pilsnaska gorzka, Pyrmonter Stahlwasser Recoaro, Salschitzer Bitterwasser, Selters, Szezwawnickie ze źródeł: Józefiny, Magdaleny i Szczepana, Vichy grand Gritte i Célestines, Wildunger i Zegestowskie źródło Anny.

Jako też: Sól karlsbadzka do wzmocnienia wód karlsbadzkich. Sól z Vichy do kąpiel.

Po cenach najtańszych. Cennikami służymy na żądanie.

UWAGA. Ponieważ w handlach w znacznej ilości także sztucznie sporządzone wody mineralne się znajdują — handel powyżej wymieniony zawsze i chętnie wykaże się przed każdym odbiorcą autentyznem certyfikatem dyrekcji źródła.

ZAKŁAD leczenia wodą z dniem 5. czerwca r. b. W SASOWIE 9 mil od Lwowa na trakcie do Brodów 1/4 mili od uroczysk okolic Podhorzec. Oprócz racjonalnej kuracji wodą, będą mogli chorzy mieć kąpiele rzeczne (w Bugu) bardzo wygodnie urządzone później i parowe, także i żelazną odczynną własnego wyrobu. Pomieszkania i łazienki są w osobnym parku, wygodnie urządzone. Traktiernik zakładowy dostarczy zdrowy i dostateczny wik. Względem wczesnego zamówienia żelczy, pomieszkani i innych szczegółów udaje się do zarządu kąpielowego w Sasowie przez Złoczów franco.

PREZES Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa w ślad §. 85 statutu, że piąte porządkowe Zgromadzenie ogólne zbierze się w dniu 4 czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem w gmachu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady ogólnego Zgromadzenia:

- 1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności piątego roku istnienia Towarzystwa, z okresu czasu od 1 maja 1865 do dnia 30 kwietnia 1866; 2. Udzielenie Dyrekcji absolutorium ze złożonych za ten rok rachunków; 3. Losowanie i wybory Członków Rady Nadzorczej; 4. Propozycje co do zmian statutu; 5. Stosownie do §. 5 warunków ubezpieczenia ziemiopłodów od szkód przez grad zrządzonych, nastąpi po zamknięciu sprawozdań się zabezpieczeń od ognia: a) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności drugiego roku zabezpieczeń od gradu; b) Udzielenie Dyrekcji absolutorium ze złożonych za ten rok rachunków.

Kraków 2 maja 1866 r. Adam hr. Potocki m. p.

Magazyn sukien męzkich.

LEON KRUSZEWSKI i LEON KOCZERKIEWICZ

we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 804 1/4, w kamienicy p. Penthera, zawiadamiają P. T. szanowną publiczność, iż otrzymali najmłodniejsze towary wiosenne i letnie z najpierwszych fabryk tutejszych i zagranicznych. utrzymują niemniej wielki dobór sukien gotowych, podług najnowszych krojów narodowych i francuzkich po najumiarkowańszych cenach, a mianowicie:

kontusze, żupany, ezamary, kapoty, płaszcze polskie i angielskie, bundy polskie do podróży, ukraińki, paleoty powierzchnie, tużurki, surduty i fraki.

Dziękując szanownej publiczności za dotychczasowe względy, polecają się i nadal jej łaskawej pamięci.

Przesyłka naturalnych Wód mineralnych Karlsbadzkich.

Zbawienne skutki wód mineralnych Karlsbadzkich, okazujące się często prawie cudownym sposobem, są zanadto znane. żeby potrzebowały dalszego wychwalania. Jest to faktem i d. świadectwem kilku wieków udowodnionem. W których słabościach mają te wody być użyte, lub kiedy, podług lekarskiego wyrażenia, „Karlsbad wskazany jest.“ zostało zwięźle przedstawione w umyślnej broszurze przez p. dr. Maula wydanej. Broszura ta przesyła się na każde żądanie bezpłatnie. Przesyłane mogą być wody ze źródeł Karlsbadzkich: najwięcej jednak bywają przesyłane z Mühlbrunn, Schlosbrunn i Sprudl w całych lub pół-kamionkach.

Wszelkie zamówienia Wód mineralnych, Sól, Mydła i Cukierków Sprudlowych, ukućcają składy we wszystkich większych miastach, lub też wprost Dyrekcja przesyłek Wód Knoll & Mattoni w Karlsbadzie (w Czechach) i w Wiedniu (Maximilianstrasse 5.)

FILIA BANKU ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje wkładki pieniężne do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

Asygnaty kasowe

opiewające na zlr. 100, 500, 1000, 5000

Asygnaty procentują się: przy spłacie na okaz (à vue payable) 4 od sta, dwudniowem wypowiedzeniu 4 1/2, ośmiodniowem 5

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.